CZĘŚĆ XVII. № 24. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniom do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK 22 Marca / 3 Kwietnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 21 Marca / 2 Kwietnia.

Przez roskaz dzienny Cesarski z d. 16 b. m., otrzymują urlopy. Jenerał piechoty xiążę *Gorczakow 1,* za granicę do czasu wyzdrowienia.—Dowodzca 1 korpusu jazdy, Jen. adjutant baron *Geismar,* do wód mineralnych niemieckich, dla poratowania zdrowia no 5 miesięcy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 12 Lut., mianowani kawalerami: orderu Sw. Anny 2 klassy, zarządzający budowaniem Taurogieńskiego szosse major korpusu inżenierów dróg kommunikacyj *Jegorow* i tegoż orderu 3 klassy, adjutant Głównego Dyrektora Wydziału Dróg i mostów w Królewstwie Polskiém, Jenerał porucznika Christiani, sztabs-kapitan budowniczego oddziału Dróg Kom. *Keler.*

— Poselstwo Rossyjskie w Paryżu przedstawiło, że niektórzy wychodzcy Polscy przychodzą doń s prośbą, o pozwolenie im wrócenia do rodzinnego kraju s tego względu, że oni w nieletności przez rodziców byli wywiezieni i do powstania nie należeli. Na przełożenie o tém P. Vice-Kanclerza, N. Cesarz Jmć raczył roskazać, iżby tym z liczby wychodzców, którzy w chwili opuszczenia Królestwa Polskiego i gubernij od Polski powróconych nie mieli jeszcze lat 15 wieku, pozwolono było składać prośby o powrot do ojczyzny i żeby takowe były przyjmowane na rozpatrzenie, jeżeli będą podane w ciągu roku od dnia dojścia przez proszących lat zupełnych. (Oznajmiono Rządz. Senatowi przez P. Min. Spraw Wewn. 12 Lutego b. r.)

— P. Wojenny Jenerał-Gubernator Petersburga oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości roskazy N. Pana z d. 22 i 24 Lutego: 1) iż odtąd w tutejszej stolicy, kominy nie mają być wypalane, ale czyszczone przez kominarzy— i 2) piece stawiane i przenoszone z miejsca na miejsce nie inaczej być mogą, jak pod dozorem architektów, na każdą część miasta mianowanych.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

2 b. m. «S powodu zejścia Prezesa Grekounitskiego Duchownego Kollegium, Metropolity *Jozafata,* roskazujemy prezydować w tém Kollegium starszemu tegoż członkowi, Biskupowi Litewskiemu *Józefowi.*»—7 b. m. dymissyonowany pułkownik sztabu jeneralnego *Lwow* mianowany Vice-dyrektorem 3 Departamentu Ministerstwa Dóbr Państwa i otrzymuje rangę Radzcy Stanu.

— W skutek odezwy P. Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Białostockiego Jenerał-Gubernatora, o uwolnieniu na własną prośbę Grodzieńskiego Gubernijalnego Marszałka Szlachty *Załęskiego* od tego urzędu, P. Minister Spraw Wewn. przedstawiał o tém N. Cesarzowi Jmci, przekładając oraz że na mocy 3 Tomu Układu Praw i Dalszego Ciągu, art. 872 i 1 uwagi do tegoż artykułu, w sprawowanie obowiązków Grodzieńskiego Gubernijalnego Marszałka do czasu nowych wyborów, powinien wstąpić Marszałek, powiatowy Grodzieński, Franciszek *Pusłowski.* N. Pan, po rospatrzeniu takowego przedstawienia, raczył się przychylić do prośby o uwolnienie Gubernijalnego Marszałka *Załęskiego* dla słabości zdrowia i okoliczności domowych. (Oznajm. Rządz. Senatowi 20 Lutego b. r.)

— P. Minister Oświecenia oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że N. Cesarz Jmć, na zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył w d. 15 Lutego b. r. zatwierdzić honorowego Dozorcę Gymnazyum Mohylewskiego, Regestratora Koll. *Makowieckiego* w tymże urzędzie na nowe trzylecie.

— 6 b. m. P. Oberprokuror Najśw. Rządz. Synodu

oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że N Cesarz Jmć w d. 2 Marca raczył roskazać: spowodu zgonu Metropolity Greckounitskich kościołów w Rossyi *Jozafata*, arcybiskupa Połockiego, zarząd Białoruskiej dyecezyi polecony zostaje Wikaryuszowi jego, biskupowi Orszańskiemu *Bazylemu*.

— N. Cesarzowa Jejmość, przyjąwszy łaskawie dzieła Jej ofiarowane od P. Piotra *Szemiotha* pod tytułami: «Podarek córce na wydaniu» (подарокъ дочери-невѣстѣ) i «Myśli o udoskonaleniu gospodarstwa wiejskiego» (мысли объ усовершенствованіи сельскаго хозяйства) raczyła, w dowód Swego Monarszego zadowolenia, obdarzyć autora kosztownym brylantowym pierścieniem.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *10 Marca.* «P. Minister Skarbu oznajmił P. Ministrowi Spraw Wewn. że s powodu zagadnienia o zabronieniu od roku 1840 przedaży w Rossyi promessów Banku Polskiego na obligacye pożyczek Polskich, on, Minister Skarbu, z roskazu J. C. Mości, porozumiewał się z Namiestnikiem Królestwa Polskiego i po otrzymaniu od niego odezwy, iż on ze swej strony uznaje pomieniony środek, w obecnych okolicznościach dogodniejszym, przedstawiał o tém komitetowi PP. Ministrów. Komitet, zwracając uwagę na zgodzenie się Namiestnika Królestwa Polskiego co do przekładanego mu środka, uchwalił, iżby przedaż w Rossyi promessów Banku Polskiego na obligacye Polskich pożyczek, dozwoloną była do tego samego zakresu, do jakiego przez uchwałę Komitetu, zatwierdzoną przez N. Pana w d. 26 Marca 1835 roku, pozwolona jest przedaż biletów loteryi klassycznej Polskiej, mianowicie do upływu terminu zawartych z dzierżawcami tej loteryi kontraktów, który kończy się w roku 1840; po wyjściu zaś tego zakresu ma być w zupełności przywrócona moc prawa, zabraniającego loteryj w Rossyi i żaden od tego wyjątek dopuszczonym nie będzie.»

2) *12 tegoż m.* O przedstawianiu do nagród takich urzędników, którzy przed wysłużeniem trzech lat na jednym urzędzie przeniesieni będą przez zwierzchność na inną posadę.

3) *7 tegoż m.* O przyłączeniu kontroli przy oddziale spraw duchownych wyznania Grecko-rossyjskiego ustanowionej, do komitetu gospodarczego, istnącego przy Najśw. Rządz. Synodzie.

4) *8 tegoż m.* O powinności kwaterunkowej w mieście Kałudze.

5) *9 tegoż m.* O ustanowieniu Rady Głównego zarządu kraju Zakaukazskiego w Tyflisie, dla pomocy Głównozarządzającemu tymże krajem.

6) *tegoż dnia.* O przedłużeniu nadal ulg, udzielonych nadmorskim Archangielskiej gubernii mieszkacom.

7) *10 tegoż m.* O zniesieniu artylleryjskiego Depo w Moskwie.

WARSZAWA.

Wyciąg ze Zdania sprawy z działań administracyi Królestwa Polskiego w latach od 1829 do 1835.

(Ciąg dalszy.)

III. Wydział Przychodów i Skarbu.

Oprócz właściwej administracyi skarbowej, pod kierunkiem Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu zostają:

1) *Dochody celne.* Wpływy celne przyniosły:

w roku 1829	10,288,000 złp.
za miesięcy 11 w r. 1830.	8,360,000 —
w czasie rokoszu	3,156,000 —
od 16 Września 1831, do końca t. r.	2,284,300 —
w roku 1832.	9,227,000 —
— — 1833.	8,830,000 —
— — 1834.	9,049,000 —

Dla zapobieżenia defraudacyom, zniesiono drogi uboczne, zakazano budowania karczem i odrębnych domów w przestrzeni ćwierci mili od granicy, i obostrzono kary przeciw tym, którzy w miejscach zabronionych przebywają granicę. Środki te, równie jak i częsta rewizya komor, objazdy granicy, ścisła kontrolla officyalistów, wydane wreszcie przez Rząd przepisy, dotyczące przestępstw fiskalnych, zabespieczyły ile można całość dochodów.

2) *Konsumcya.* Oddział ten wpływów skarbowych, wynoszący w 1829 roku do 8,954,000 złotych polskich, dochodził w roku 1834 do 10,340,000 złp., oprócz 519,000 zaległych z niedoborów do 1 Stycznia 1835 r. Podwyższenie takowe przypisać należy Postanowieniu Najwyższemu z dnia 4 Kwietnia 1832 roku, zaprowadzającemu nowy porządek poboru konsumcyjnego, przez co zmniejszone jeszcze zostały i wydatki na administracyą do półmiliona złp. wynoszące.

3) *Opłaty stemplowe.* Przychód z opłat stemplowych w 1834 roku przewyższał wpływ roku 1829, w summie 2,142,000, o złotych polskich 392,000.

4) *Sól.* Przedaż soli, wynosząca w 1829 roku 17,250,000 złotych polskich, w 1934 przyniosła do 17,905,000 złotych, pomimo, że to źródło dochodu podczas rokoszu znaczny uszczerbek poniosło. Do tak pomyślnego stanu dochodu tego przyczyniły się trzy kontrakty, zawarte w roku 1829 przez Rząd, pod korzystnemi warunkami, na dostawę potrzebnej ilości soli.

5) *Dochody tabaczne.* Przychód z tego źródła w roku 1829 czynił 1,834,000, a w roku 1834 doszedł do złp. 2,467,000. Na mocy kontraktu, w roku 1832 zawartego, dochód oddany został w dalszą administracyą na lat sześć.

6) *Loterya.* W Królestwie Polskiem istnieją dwa rodzaje loteryi pod powagą Rządu: klassyczna i genueńska; z obydwóch tych loteryj Rząd miał w 1834 roku dochodu 1,256,000 złotych, czyli więcej o złotych 342,000, niżeli w 1829 r. W końcu 1833 roku, loterya klassyczna wypuszczoną została na nowo w dzierżawę, na lat sześć, przez co przybyło corocznie dochodu 202,000.

7) *Dochody z dóbr i lasów Rządowych.* Niedobory w

dochodach z dóbr i lasów Rządowych do tego stopnia w ciągu rokoszu wzrosły, że w chwili przywrócenia władz krajowych wynosiły 10,673,000 złotych polskich. Następnie dla podźwignienia włościan skarbowych, Rząd widział się jeszcze w potrzebie udzielać im wszelkiego rodzaju pomocy, tak przez wypożyczenie zboża, jako też przez assygnowanie drzewa i zasiłki pieniężne. Poniżej zamieszczona tabella okazuje stan dochodów s tego źródła w pięciu ostatnich latach:

	Należność poborowa.	Wpłynęło.	Pozostało do pobrania.
w r. 1830 do końca Listopada	11,645,000	4,528,000	7,117,000
w czasie rokoszu . . .	12,101,000	1,776,000	10,325,000
od 16 Wrześn. 1834 r., do 1 Styczn. 1832 r.	10,763,000	1,642,000	9,121,000
w 1832 roku	13,235,000	6,661,000	6,573,000
— 1833 ——	13,905,000	8,416,000	5,489,000
— 1834 ——	13,281,000	8,258,000	5,023,000

Z tego okazuje się, że dochody z dóbr Rządowych i lasów w ostatnich czasach powiększyły się, a zaległość zmniejszyła się o dwa miliony złotych, pomimo że, z powodu nadzwyczajnej w roku 1834 suszy, Rząd zmuszony był exekwowanie czynszów do następnego roku odłożyć.

8) *Stowarzyszenie Emerytalne.* Z końcem 1829 roku, fundusz stowarzyszenia emerytalnego tak w gotowiznie, jako w należnościach do pobrania, tudzież w kapitałach wypożyczonych, wynosił 3,860,000 złotych, a w 1834 roku, 7,793,000 złotych.

Liczba osób, do stosowarzyszenia emerytalnego należących w roku 1834, wynosiła 10,706, a pobierających płacę emerytalną 462 osób.

9) *Mennica.* W roku 1829 wybito w Warszawskiej Mennicy rozmaitej monety na półsiódma miliona złotych polskich. W czasie połączenia jej z Polskim Bankiem, wybito monety do 15,000,000 złp. a od czasu powrócenia jej pod zarząd Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, do końca 1833 roku, wybito do 3,267,000 złp. W roku 1834 wprowadzone zostały nowe stemple monet, z napisami Rossyjskiemi i Polskiemi. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 17 Marca. Parlament Cesarski. Izba Niższa *Posiedzenie 14 b. m.* nie przedstawiło żadnego interesu.

Posiedzenie 15 b. m. Po wydaniu roskazu o nowym wyborze członka parlamentu z Maidstone, na miejsce zmarłego P. Wyndham Lewis, P. C. P. *Villiers*, z Wolverthampton, powstał i podał wniosek iżby izba zamieniła się w komitet do rozbioru skutków praw istnących o przywozie i wywozie zboża. Szan. członek wystawiał te prawa jako najokrutniejsze i najniesłuszniejsze ze wszystkich, jakie były ustanowione za parlamentów niezreformowanych. Skończył mówiąc, że poda wniosek o zniesieniu praw zbożowych. Sir W. Molesworth popierał wniosek, przeciw któremu powstał margrabia Chandos. Wniosek P. Villiers odrzucony został 300 głosami przeciw 95.

Posiedzenie 16 b. m. Na wezwanie sira R. Peel lord Palmerston oznajmił, że dokumenta tyczące się rozgraniczenia ze Stanami Zjednoczonemi są już w druku i wkrótce będą złożone. Gdy P. Milne domagał się objaśnień w przedmiocie pogłosek jakoby P. M'Neil, poseł Brytański przy dworze Perskim opuścił swoje stanowisko i że jawne nieporozumienia zaszły między Persyą i Angliją, lord Palmerston odpowiedział, że ministerstwo o niczém urzędowie niejest uwiadomione; wie zaś to, iż żaden z oficerów angielskich, zostających w służbie Szacha, nie towarzyszył mu w wyprawie na Herat; że był w tej wyprawie jeden tylko oficer anglik, i to nie będący w Perskiej służbie. Kiedy Szach zbliżał się do granic Heratu, goniec z depeszami od P. M'Neil, wracający do Teheranu, schwytany został przez żołnierzy Szacha, odprowadzony do obozu, tam odebrano mu depesze, okrutnie skatowano i mimo przełożeń angielskiego pułkownika Sodart, nieprędko na wolność wypuszczono. P. M'Neil domagał się zadośćuczynienia za takowy gwałt, naruszający prawa narodów, i oznajmił ministerstwu angielskiemu, iż w razie nie otrzymania onego, zerwie wszelkie związki dyplomatyczne s Persyą i pozostanie w niej w charakterze prywatnym, lub się wyniesie do Turcyi. Przed dwoma dniami otrzymano nowe depesze od P. M'Neil, w których donosi iż nie otrzymał jeszcze żadnego zadośćuczynienia, lecz że się go spodziewa.

Trzecie dyplomatyczne zagadnienie wytoczyło się potém; Sir Stratford Canning pragnął wiedzieć, czy Rząd rozpoczął jakie układy względem dalszego zajmowania Krakowa przez siłę zbrojną. Lord Parlmerston odpowiedział, że była o tém korrespondencya z Austryą, i że to Mocarstwo, przyrzekło iż wojska będą cofnione, jak skoro milicya Krakowska dostatecznie urządzoną zostanie. Sessya ukończyła się rozprawami o przedmiotach interesu miejscowego i dalszym ciągiem rozpraw o bilu względem ubogich w Irlandyi.

— Posiedzenie 15 b. m. Izby lordów, nie przedstawiło interesu.

— Poseł Austryacki xiążę Esterhazy, przybył do tutejszej stolicy.

— Ostatnie nowiny z nad granic Wyższej Kanady, odebrane przez statek «Wellington» który opuścił New-York 20 Lutego, nie są zupełnie pomyślne. Powstańcy, mianowicie ci, co byli na Navy-island, nie są jeszcze rozproszeni, owszem zjednoczyli się oni w bandy jeszcze znaczniejsze w stanach Ohio i Michigan i grożą wtargnieniem w granice posiadłości angielskich. Kongres Stanów Zjednoczonych otrzymał urzędowe o tém doniesienia.

— Odebrano przez New-York wiadomości z Quebec i Montreal, po 13 i 15 z. m. Wezbranie rzeki Św. Warzyńca sprawiło szkody do 120,000 dollarów. Lord Gosford 13 jeszcze do Anglii wypłynąć nie mógł, s powodu przypadku, którego doznał.

*

Paryż 17 Marca. Izba Deputowanych. 14 b. m., w końcu posiedzenia P. Boudet wniosł poprawę, zmniejszającą do 1,200,000 fr. wymagany przez ministrów na rok 1838 dodatek 1,500,000 fr. do wydatków tajnych. Wniosek ten odrzucony został większością 233 głosów przeciw 184. Oba artykuły projektu zostały następnie przyjęte, poczém izba odrzuciła postanowienie dodatkowe, wniesione przez P. Isambert, żeby z roschodu tego zdany był rachunek przed szczególną kommisyą, mającą się mianować przez obie izby na sessyi 1839 roku. Ogół prawa wzięty był potém na głosy, i to zostało przyjęte większością 249 przeciw 133, (a nie 138, jakeśmy w przeszłym numerze według depeszy telegraficznej Berlińskiej byli donieśli.)

Na posiedzeniu 15 b. m. Strażnik pieczęci wniosł przełożenia: 1) O udzielene dodatku 108,560 fr. na wydatki dla urzędników ministerstwa sprawiedliwości, 2) dodatku 14,850 fr. na komitet handlu i rękodzieł, ustanowiony przy Radzie Stanu, i projekt do prawa interesu miejscowego. W porządku dziennym szedł wniosek P. Roger o wolności indywidualnej, mocno zmodyfikowany przez kommisyą. Po przyjęciu pierwszego i odrzuceniu 2go, izba rozeszła się dla zbyt malej liczby członków.

16 b. m. Izba rozpoczęła na nowo rosprawy o wniosku P. Roger. Trzeci artykuł został odrzucony, co kilku członkom nastręczyło uwage, że tym sposobem cała dyskussya była tylko stratą czasu. Wtedy P. Roger wszedł na mównicę, dla oświadczenia, że gdy izba niezdaje się być dobrze usposobioną dla wolności indywidualnej, przeto cofa swój wniosek, odkładając go do lepszych czasów, naco minister sprawiedliwości odpowiedział, że izba nie jest bynajmniej przeciw wolności, lecz że ją pojmuje inaczej jak P. Roger.

— Król zaassygnował z budżetu listy cywilnej 50,000 franków, kosztem których w tym jeszcze roku rospoczęte będą naprawy w zamku Henryka IV w Pau.

— Minister handlu przesłał izbom handlowym miast nadmorskich okolnik, przez który radzi kupcom, mającym stosunki z Ameryką Północną, iżby się mieli na ostrożności w swoich przedsięwzięciach, gdyż w Stanach Zjednoczonych zanosi się na podobne finansowe przesilenie, jakie w roku przeszłym miało miejsce.

— Wydawca dziennika *la Mode* skazany został na rok więzienia i 20,000 franków winy pieniężnej. Nadto sam dziennik zawieszony na dwa miesiące.

— Donoszą z Lizbony pod d. 3 Marca, że gdy Królowa nie chciała zatwierdzić przedstawianego przez ministra wojny P. Bomfin spisu osób podawanych do awansu, przeto minister ten podał się do dymissyi.

Wiedeń 20 Marca. Straszna klęska dotknęła miasto Pest. Idąca Dunajem kra sparla się między Budą i Pestem: powódź zalała zrazu dolną część pierwszego miasta, a potém wezbrawszy do 30 stop wysokości przeszła za tamy 26 stop wysokie, broniące Pest, i całe wodą napełniła. Grunt piaszczysty na którym miasto stoi rozruszył się od powodzi i wiele domów runęło. Wiadomości stamtąd dochodzące do 16 Marca byłyy najsmutniejsze, nazajutrz kra poszła i woda od rana zaczęła opadać tak, że ku wieczorowi można było chodzić po ulicach, ale obawa o zapadanie domów nie ustała i ulice były puste. Szczegóły o zrządzonych szkodach jeszcze nie wiadome.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 7 Marca. Na posiedzeniu wczorajszem Senat rozstrzygnął zagadnienie względem infanta don Franciszka a Paulo, który s prawa urodzenia żądał być przypuszczonym do zasiadania w tém zgromadzeniu. Sprawozdanie kommisyi, która była przeciwna temu żądaniu przyjęte zostało większością 41 głosów przeciw 39.

— Bazilio, s 1,500 żołnierza, opanował Val-de-penas podczas kiedy inny wódz karlistów zajął Calzada da Calatrava.

Depesze telegraficzne.

Bayonna 14 Marca o $10\frac{1}{2}$ godz.

«Jenerał Caratala objął na nowo tymczasowie ministerstwo wojny.

«Pardinas zbił na głowę Tallada 27 Lutego w Castril. Karliści stracili 1,000 ludzi i dwa działa. Skąd inąd Basilio zajął twierdzę Puerta Llano.»

— Druga depesza tegoż dnia dodaje, że wszystkie rynsztunki Tallady dostały się w ręce christinosów, i że sam ten wódz wzięty w niewolę. Bazilio Garcia, zostawiony własnym siłom, usiłuje dostać się do Estramadury.

— Gazeta *la Quotidienne* niewierzy tym depeszom i dowodzi że porażka Tallady jest wymyślona w Madrycie dla tego, iżby w depeszy przeszła niepotrzeżona wiadomość o wzięciu Puerta Llano, czego niemożna było zataić.

— Don Carlos 7 Marca był w Estella.

— Piszą s Saragossy pod d. 9 Marca. «Wszystko tu jest spokojne. — Wczora nastąpiła między karlistami a christinosami wymiana jeńców, wziętych z obustron w bitwie 5 b. m. W tym celu przybył do miasta sam Cabanero. Żądania jego były słuszne, on dawał głowę za głowę. Komendant Saragossy dał mu nadto 120 karlistów, na podziękowanie za dobre obejście się z niewolnikami z wojska Królowej. Była dana wspaniała uczta, wśród której zapomniano wzajemnych niechęci. Po trzech godzinach przepędzonych po przyjacielsku, karliści opuścili Saragossę.»

Genua 23 Lutego. Dotąd nie było s pewnością wiadome miejsce urodzenia Krzysztofa Kolumba, wiedziano tylko iż się urodził w kraju Genueńskim, podług jednych we wsi Cogoreo lub Nervi, według innych w Savona, lub w samej Genui, inni nakoniec naznaczali je w Cagureto lub Cucarro, w prowincyi Monferratu. Dziś wszelka o tém wątpliwość ustaje; uczony archeolog Piemontański P. Isnardi, znalazł w archiwach Genueńskich pisemny dowód że Kolumb urodził się we wsi Colognetto, w rzeczypospolitej Genueńskiej. Jest to odezwa Rządu Genueńskiego, do swego posła w Madrycie, Doria, datowana 7 Listop. 1586, następnej treści: «Krzysztof Colomb, s *Colognetto*, człowiek

znakomity, o czém wiedzieć musicie znajdując się w Hiszpanii, zalecił, jak się dowiadujemy, w swoim testamencie, żeby w Genui wybudowany był dom, który ma imię jego nosić i żeby ustanowiono wieczny dochód, na utrzymanie tego domu» i t. d.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.

Rozmaitości.

LIST DO PRZYJACIELA NA PROWINCYĄ.

De omnibus rebus. . . .

I.

MARYA TAGLIONI.

. . . .«Długo upominałeś się u mnie, kochany A . ., wzmianki o pobycie panny Taglioni w Petersburgu, i tą razą nie lenistwo było zwłoki przyczyną. A cóż? zapytasz — co? no już powiem prawdę: nieśmiałość, bojaźliwość, wytrącały mi pióro. Póki ta wróżka powietrzna tu gościła, byłem pod wpływem jakiegoś uroku; za każdym razem, wróciwszy z baletu, siadałem do stolika, aby wylać na papier wrażenia cudownego zjawiska; ale kiedy potém znowu ją ujrzałem, wszystko co było napisane tak się zdawało blade, oziębłe, niższe od przedmiotu, iż natychmiast następowało autodafé, i zapisywały się nowe arkusze, które podobnemuż ulegały losowi. Teraz, kiedy czarnoxiężnicy już niema, odetchnąłem, ochłonąłem i piszę, żeby więcej nie palić.

«Widzę jak nie możesz odejść s podziwienia, że ja, dawny nieprzyjaciel baletów, mam pisać o nich pochwały; sądź s tego co to Taglioni.

«Każda sztuka piękna, w życiu swojém, które na wieki się rachuje, kształci się stopniowo i że tak powiem częściowo; tu i ówdzie zjawiający się prawdziwi artyści, posuwający ją naprzód, dodający swoje indywidualności do jej historyi, do jej wspomnień, są jakby pojedyńczemi promieniami, odszczepionemi od tego słońca, jakby częściami składowemi całości. Ale od czasu do czasu, w epokach oznaczonych w paśmie artystycznych losów ludzkości, następują te rzadkie zjawiska, które nazywamy geniuszami i które przychodzą po to, aby sobą wyrazić żywotną myśl sztuki, aby, skupiając w sobie rozpierzchłe jej pierwiastki, całą tę sztukę w pełni przedstawić. Wtenczas tylko ludzie nabierają jasnego o wartości sztuki wyobrażenia, poznają prawdziwą jej fizyonomią, zaczynają ją rozumieć.

«Taniec był zawsze i wszędzie; jest on jedną s potrzeb mniej zmysłowych człowieka, ale stał na tak niskim szczeblu, że omal mu nazwania sztuki nie odmawiano; pełen niemej wymowy, prawie zawsze służył do wyrażania mniej szlachetnych namiętności; zacniejsze jego pierwiastki albo nie były pojęte i wcielone, albo przynoszone na ofiarę bardziej drażniącemu zmysły efektowi. *Marya Taglioni* przeznaczona była na to, aby podnieść taniec mimiczny do wysokości sztuk prawdziwych, aby pokazać czém on być może i powinien.

«Straszniebyś się mylił, gdybyś chciał sobie wyobrazić pannę Taglioni s tego cóś dotąd widział; raczej biorąc wszystko na odwrót, mógłbyś sobie jakiekolwiek utworzyć pojęcie; tak wielka jest przestrzeń oddzielająca ją od zwykłych tancerek.

«Zaiste ciekawy to przedmiot obserwacyj ta Taglioni! — Pomieszała mi szyki w moich teoryach wdzięku, tak nazwanej *gracyi*. Podług mnie, gracya, jest to wielka sposobność do ruchu, *pochybność;* i tak, młode koty, w urozmaiconych ruchach swoich, odwiecznie za jej typ służą; Balzac nawet utworzył stąd nowy wyraz: heroiny jego posiadają «des grâces félines.» Cóż powiesz, gracya tańcującej Taglioni, wychodzi zupełnie ze szranków tej definicyi; *elle n'est point féline!* ledwo mię o estetyczne nie przyprawiła bluźnierstwo: już tylko com nie powiedział, że to, na czém urok jej tańca polega, jest cóś więcej jak gracya. W kilku słowach dam ci skalę jej nadzwyczajnego talentu. Dotąd inne tylko sztuki piękne miały przywilej *wzruszania;* nikomu ani się śniło, żeby ta nadziemska władza mogła się w tańcu znajdować. Otoż wiedz, że taniec Taglioni tak wzrusza, tak wywabia pewne symptomata dreszczu i wilgoci na oczach, jak muzyka, jak poezya, jak każdy skutek prawdziwego natchnienia. Fenomen niesłychany, a jednak dostatecznie sprawdzony. Potém niezostaje nic do powiedzenia.

«Górującą, i że tak powiem *zewnętrzną* cechą tańca Taglioni, który go od wszystkich innych całem niebem odróżnia, jest przyzwoitość, dziewicza jakaś wstydliwość; przymiot nie rzadki, ale jedyny w świecie. I jak to dobrze się godzi ze zdrową teoryą sztuki; jak to dowodzi że koniecznym jej warunkiem jest czystość! Wśród najgiętszych ruchów, taniec ten nie obudza żadnych niższego rzędu uczuć; zamiast drażnić zmysły, koi je i usypia, aby wprost działać na ducha; on bywa często, podług roli, namiętny; ale stale wyraża namiętność wzniosłą, szlachetną, natchnioną. Nawet w scenie kuszenia Roberta, on zdaje mu się obiecywać nie zwykle gminne uciechy, ale jakieś nieznane, niezmysłowe roskosze. Taniec Taglioni czyni człowieka lepszym, godzi mizantropa z naturą ludzką, pokazując mu naocznie że *dobre* i *piękne* jest rozlane wszędzie, zamalgamowane ze wszystkiém co nam dano, i że chodzi tylko o to, iżby genijusz jaki wywołał te pierwiastki z uśpienia w jakiém je gminne nasze sposoby widzenia utrzymują.

Drugim z rzędu ze wnętrznych, charakterystycznym przymiotem tańca panny Taglioni, jest zadziwiająca lekkość i jakkolwiek mało podobną do prawdy, wszelako prawdziwą jest rzeczą, co ktoś w dzienniku francuzkim powiedział, że podczas baletu Taglioni więcej bywa na powietrzu niż na ziemi. Łatwość i pochybność ruchów jest taka, iż taniec zdaje się być u niej jedynym stanem naturalnym; Taglioni siedząca, chodząca jak inni śmiertelni, jest istotą, wyjętą ze swego żywiołu.

«Sądzić Taglioni ze stanowiska z jakiego przywykliśmy

sądzić tancerki, byłoby to dobrowolnie się mylić. Nie przesadzę gdy powiem, że *nic* wspólnego z niemi niema. To cośmy dotąd uważali za celniejsze w tym rodzaju zalety, zajęło u niej podrzędne miejsce; ona sobie stworzyła cały oddzielny świat tańca jakiś Fairy-land, s którego zdaje się chwilowie tu przychodzić, żeby ludziom, którzy znali tylko sam skelet sztuki, pokazać go wcielonym i ożywionym duszą; żałuję tego, kto wśród choregraficznych kombinacyj *pas*, postaw i ruchów panny Taglioni, nie widzi tej duszy, która ją tak wybitnie odróżnia od całej reszty znanych tancerek.

«Teraz schodzę do podań statystycznych o pobycie panny Taglioni w Petersburgu.

Balety, w których występowała, dzielą się na *nowe* i dawniej już znane.

Nowe, są: Córka Dunaju, (la Fille de Danube) — «Miranda, czyli okrętobicie»

Dawne: «Sylfida» — «Bunt w Seraju» — i Bajadera.»

Nadto, panna Taglioni tańcowała w operach «Robert Djabeł» i «Zampa» W pierwszej grała rolę Heleny, kusicielki Roberta, w ostatniej wykonywała jeden z narodowych tańców hiszpańskich, «Cachucha». W ogóle występowała na scenę *pięćdziesiąt razy.* *(d. c. p.)*

Nowe czasopismo Angielskie. Xięgarnia Longman, Orme i spółki w Londynie, zapowiada nowe przedsięwzięcie literackie. Kilka osób, mających już ustaloną wziętość naukową, zawzięło się do wydawania nowego miesięcznika pod tytułem *the «Monthly Chronicle.»* Prospekt wymienia Bulwera w przedmiocie literatury, Brewstera i Lardnera w przedmiotach fizyki i chemii, Henslow, Phillipsa, Vigorsa do historyi naturalnej, Lardnera do technologii i t. d. Pismo ma się składać ze czterech oddziałów. 1) Historyja. Tu się ma zawierać opowiadanie historyi spółczesnej podług pewniejszych i bezstronniejszych zródeł, niż w zwykłych gazetach. Opowiadanie to ma się poczynać od wstąpienia na Tron Królowej Wiktoryi I. 2) Polityka. Nauka ta nie ma być kombinacyą mechanicznych początków, stosującą się do wszystkich narodów i wieków, lecz taką, co wszystkie okoliczności i działania czasu dokładnie rozważa, i zastosowana do życia gotuje pomyślność, dla której rząd jest opiekunem ludu. 3) Literatura i Krytyka. Tu zamiast krótkich uwag nad znikomemi utworami mieścić się będą artykuły stałą wartość mające. 4) Tak zwane Nauki dokładne s filozofiją spekulacyjną i moralną w prostym ile można wykładzie najważniejszych odkryć. 5) Technologija, Gospodarstwo. (The useful arts and Manufactures). Część ta przeznaczona dla czytelników zajmujących się wiejskiem gospodarstwem i handlem.

Nowy Donkiszot. Parodya Don Quijote Cervantesa, napisana przez hiszpana Francesco Senariz, wytłumaczona po francuzku i zachwalona s Paryża, zaczyna teraz zwracać uwagę i w swojej ojczyznie. Don Quijote 18 wieku (El Quijote del siglo XVIII, aplicado al XIX i t. d.) jest filozof, zowiący się Legrand, i jak jego poprzednik s czytania romansów rycerskich, tak on s pism francuzkiej rewolucyi i z nowych gazeciarskich teoryj zapalił się do powszechnego ulepszenia świata, i w tym celu podróżuje po Francyi, którą zrazu poczytuje za obiecaną ziemię swobody, a stamtąd po innych krajach i częściach świata. Sancho Pansa towarzyszący temu filozofowi, jest sługa jego Petit z gruntu rewolucyonista, który wszystkie dobroduszne teorye swojego pana, niebespiecznie w praktyce stosuje, za to wszędzie zawadza się o policyą i pana swojego często wielkich nabawia kłopotów.

Mągolska powieść. Malarz i Budowniczy. (S xięgi Schiditu Kur). Za dawnych czasów panował nad ludem Chotala Tekeseksen-kessel, Król Chamuki Geikulukczi. Po jego śmierci objął rządy syn Chamuki Tetkukczi. W państwie żyli malarz i budowniczy; obaj zwali się Ananda, i śmiertelną ku sobie mieli nienawiść. Pewnego dnia malarz Ananda przyszedł do Króla i powiedział «przychodzę s krain, w których twój zeszły ojciec przebywa: ojciec twoj odrodził się jako Tegri (geniusz). Otrzymałem roskaz stawienia się przed nim niezwłocznie, i roskaz ten spełniłem. Potęga i okazałość twojego ojca przechodzi wszelkie pojęcie. Oto jest list do ciebie który mi powierzył.»

Król otworzywszy list przeczytał co następuje: «Skończywszy ziemski mój zawod odrodziłem się między Tegrami. Mam wszystkiego do zbytku; lecz potrzebuję wystawić klasztor, a że budowniczego znaleźć nie mogę, przyszlij mi proszę mojego budowniczego Anandę. Malarz Ananda wie, jaką drogą do mnie ma się dostać.»

Król uznał pismo podobnem do ojcowskiego i rzekł: «Cieszę się bardzo że się tak dobrze ojcu memu powodzi. Zawołajcie do mnie budowniczego.»

Przyszedł budowniczy Ananda, a Król powiedział: «Ojciec mój, mieszkający w kraju Tegrów, wzywa cię abyś udał się do niego dla wystawienia świątyni.» Budowniczy spójrzał w list i w duchu sobie powiedział: «pewnie to nie tak jest; malarz Ananda wymyślił to na moję zgubę; muszę go przejść w chytrości.» Zapytał potem Króla «jakąż drogą mam się udać do kraju Tegrów.» Król na to «spytamy się malarza Anandy.» Kazał go zawołać. Malarz powiedział: «Trzeba zrobić stos i pokropić go olejem sezamowym, potem budowniczego posrodku położyć i drzewo przy odgłosie religijnego pienia zapalić, ażeby w obłokach dymu do nieba się dostał.»

Budowniczy był gotów i prosił tylko aby mu wolno było puścić się do nieba z małego kawałka ziemi przyległego jego mieszkaniu. Król przystał na tę prośbę i jeszcze siedm dni czasu mu zostawił. Budowniczy powróciwszy do domu rospowiedział wszystko swojej żonie i zaraz zaczął kopać przechod od fundamentów swojego domu aż do środka pola. Jeszcze przed czasem skończył robotę, zakrył otwor taflą kamienną a taflę przykrył ziemią.

Po upływie siedmiu dni, na roskaz Królewski przyszli tragarze z drzewem i sezamowym olejem i na gruncie bu-

downiczego wielki stos zrobili. Posadzono budowniczego we środku z listem do zmarłego Króla i drwa przy głośnym śpiewie ludu zapalono. Kiedy płomienie i dym ze wszech stron kłębem się wzbijały, budowniczy z listem przez wykopany przechod dopełzł do domu. Malarz wielce się radował i wołał wskazując palcem na niebo: oto «znikł w tych kłębach dymu.» Lud się w końcu rozszedł i wszyscy sądzili, że budowniczy doprawdy dziś przeniosł się do kraju Tegrów.

Budowniczy cały miesiąc pozostał w domu nikomu się niepokazując. Przez wszystek ten czas siadywał w miejscach gdzie słońce nie świeciło, i codzień mlekiem się umywał. Po upływie miesiąca przywdział jak śnieg białą szatę s cienkiej, jedwabnej materyi, stanął przed Królem i oddał mu drugi list takiej treści: «cieszę się, synu, żeś zdrów i szczęśliwy i panowanie swoje sprawiedliwością rozszerzasz. Co się tycze świątyni, robotę swoję budowniczy wspaniale wykonał. Pociesz go za to szczodrą nagrodą. Ale mi teraz do ozdoby świątyni trzeba malarza; bądź więc łaskaw przyszlij mi tąż samą drogą malarza Anandę.»

Król Chamuki Tektukczi ani chwili nie wątpił o prawdziwości listu: udarował kosztownie budowniczego i posłał go po malarza Anandę. Ten przyszedlszy, zobaczył białą twarz i białą szatę budowniczego i pomyślał: «jak to się zdarzyło? wszakże on niezartem powraca s kraju Tegrów? Król pokazał mu list swojego ojca i zalecił aby w ciągu dni siedmiu przygotował się do drogi. Malarz wtedy pomyślał.» Widziałem na własne oczy jak budowniczy ginął w ogniu, a jednak stoi tu na jawie przedemną. — Nie ma sposobu uniknąć roskazu. Nuż więc pójdę tą samą co i on drogą.»

Po siedmiu dniach znowu postawiono stos, posadzono na nim malarza i dano mu list do zmarłego Króla. Potem zaczęły się głośne śpiewy i zewsząd drwa zapalono. Kiedy płomień zaczął dopiekać, malarz przeraźliwie zakrzyczał, lecz odgłos śpiewu zagłuszył jęki. Zgorzał na popioł. *)

*) Niniejszą powieść dajemy podług niemieckiego przekładu w Berlińskiem piśmie *Magazin f. d. literat. d. Auslandes*. Text oryginalny mągolski znajduje się w wydanej niedawno w Kazaniu przez Józefa Kowalewskiego, Mągolskiej Chrestomatii (Монгольская Хрестоматія, изданная Осипомъ Ковалевскимъ. Казань, 1836 — 1837. 2 tomy.)

Medycyna empyryczna.

WINCENTY PRISNITZ.

(«Sądziemy że przesłaniem następującej wiadomości uczynim równą przyjemność redakcyi i czytelnikom Tygodnika; gdyż zdaje się że do nas dotąd niedoszła wieść o nowej metodzie kuracyj Wincentego Prisnitz.

J. J. Kraszewski.

Gräfenberg, d. 20 Grudnia 1837 r.)

Przed kilkanastą laty w obwodzie (Kreis) Opawskim (Troppau) Szląska Ces. Austryjackiego, we wsi s której piszę, wieśniak imieniem Wincenty Prisnitz, nadzwyczajną bystrością umysłu od Boga obdarzony i własném nauczony doświadczeniem, wpadł na myśl szczęśliwą, że większa część chorób ludzkich pochodzi ze złych soków w ciele zamkniętych, których miękkością naszą osłabiona natura wyrzucić z siebie nie zdoła. I dalej stąd wyprowadził wniosek, iż życie jednostajne, wstrzemięźliwe, zimna woda obficie zewnątrz i wewnątrz używana, ruch na wolném w każdej porze powietrzu i poty, nie nadwerężające płuc, ciepłem tylko przykryciem wzbudzone, krew czyszcząc, skórę obumarłą do działalności, wyrzucenia owych złych soków usposabiając, a nawet dużo ich przez wyparowanie wydzielając, powinno być jedynem, na znaczniejszą połowę chorób lekarstwem, by bez dalszych szkodliwych skutków i gruntownie je odsunąć.

Tak leczył on naprzód bliższych swoich sąsiadów, a sława jego, mimo przeciwieństwa zarozumiałych lekarzy, zjednała mu pozwolenie od naszego rządu, imie dziś europejskie i w tym roku sprowadziła do niego 572 chorych, którzy się tu leczyli, gdy nadto nie ma poczty by kilkadziesiąt nie odebrał listów, w których z najdalszych okolic jakoto: Włoch, Francyi, Belgii, Anglii i t. p. mieszkańce, zbawiennej jego zasięgają rady. Jakoż leczy on niezawodnie słabości organów dolnego żołądka, słabe trawienie, zaflegmienie, zgagę i kwasy żołądkowe, bieganki, diaryę, czerwonkę, cholerę, zatwardzenie, hemorroidy, hypochondryą i histeryą, nudności i wymioty, kurcz żołądka, kolki, zapalenie żołądka, płynienia krwi jakimkolwiek kanałem, krwawe wymioty, wszelkie słabości kobiece, osłabienie nerwów, ospalstwo, bezsenność, kurcze, uderzenia krwi, bole głowy z jakkichkolwiek przyczyn, *tics douloureux*, podagrę, reumatyzmy, zapalenia oczu, i onych ból i osłabienie, ból uszu, zębów i szyi, zapalenie gardła, ból i zapalenie piersi, ból w boku czyli kłócie, zapalenie mozgu, różę, szkarlatynę, odrę, ospę, liszaje, skrofuły, rachytyzm, nabrzmienie gruczołów, koklusz, jakoteż wiele chorób i słabości dziecięcych, influenzę czyli gryp, wszelkie katary, febrę gorączkową i nerwową oraz zimną (intermittente) początki puchliny wodnej, choroby na które powszechnie leczą merkurjuszem i choroby z tąd powstałe, wszelkie wrzody, raki, psucie się kości, narośli gębczaste na stawach, pocenie się lub chłód w nogach, odmrożenia, wywichnienia, złamania nawet kości i wszelkie rany. Zachęcony sławą Prisnitza i różnemi po drodze spotykanemi jego cudami, postanowiłem oddać mu się w opiekę i tutaj w pierwszej połowie Października przybyłem. Zastałem jeszcze przeszło 80 osób, z których nas 40 na zimę zostało, wszyscy chorzy lub kalecy, kobiety, dzieci i starce. Kuracya jakiej ja używam i której wszyscy ze stosownemi do cierpień i organizacyi odmianami podlegają, jest następująca. Rano o czwartej zawijają mnie na pierzynie leżącego, w koc gruby i obszerny jak najszczelniej i nakrywają dalej drugą pierzyną i drugim kocem, kożuchem, dywanem,

płaszczem futrzanym, wszystko jak najciasniej obciskając do czego w zimniejsze dni dodają jeszcze koc trzeci, trzecią pierzynę, trzeci materac, słowem co tylko jest pod ręką, a nawet niektórzy każą na wierzchu tej budowy kłaść się swemu służącemu, aby to lepiej przyległo i ciężar człowieka przyśpieszył poty w pacyencie. Tak opakowany ciągle się ile mogę ruszając ledwie się potów o siódmej doczekam, a gdy już dobrze po ciele spływać zaczną, wtedy mimo mrozu otwierają się okna aby wolnym oddechem płucom użyć i co chwila piję zimną wodę źródlaną, aby poty wzmogły się bardziej. Tak leżąc dalej do pół do dziesiątej godziny przepacam koc w który jestem zawinięty i jeszcze na spodniej pierzynie mała zostaje kałużka, gdy tym czasem inni skłoniejsi do potów pod łożka misy podstawiać muszą by tam spadało, co ścieka pod łożko. Po takim wyprażeniu idzie się w tymże kocu przez dziedziniec po błocie lub śniegu, albo po wschodach wedle urządzenia domu, do wanny zimną źródlaną bieżącą wodą napełnionej, do której, zdjąwszy koc, wskakuje się z głową. W tej zabawiwszy teraz ledwie parę minut, a w lecie najwięcej kwadrans, każdy się czem prędzej ubiera i wychodzi na świeże powietrze, jakakolwiek jest pogoda, pić zimną wodę. Wybiegawszy się najmniej pół godziny i wypiwszy na czczo kilka szklanek wody, śpieszym na sniadanie z zimnego słodkiego mleka, chleba i masła złożone, po którem wielu dalej na powietrzu używają ruchu, inni biorą tatarskie kąpiele w zimnej wodzie. Do tego są osobne szafliki na nożkach 3—4 cali wysokich, 14—16 cali głębokie, których przednie dęgi są o 5—6 cali niższe. Taki szaflik nalewa się zimną wodą tak wysoko, aby wsiadłszy weń nieprzebrał, i siada się w postawiony na ziemi, co przednie wykrojenie jego i rodzaj poręczy z dęg wyższych utworzony, wygodniejszém czyni. Ta kąpiel trwa różnie: jeśli ma działać wzmacniając na części zanurzone, siedzi się w niej 10—15 minut, jeśli zaś ma ściągać zaród choroby z wyższych okolic, wtedy Prisnitz każe w niej zostawać pół godziny lub godzinę. W bardzo zaś gwałtownem i chronicznem uderzaniu humorów do głowy, i dwie godziny tak moknąć zaleca. Ja siedzę po całej godzinie trzy razy nadzień, to jest przed obiadem, około czwartej z południa i po wieczerzy. Do dnia 14 b. m. zamiast takiego siedzenia, brałem spadowe kąpiele (douche) o półgodziny drogi od Gräfenberga w górze oddalone. Tu wystawić sobie należy strumień zimnej wody 3—4 cali gruby ze znacznéj wysokości spadający. Pod taki strumień, wypocząwszy naprzód płucom, podchodzi się gołem ciałem i puszcza się go naprzód na głowę, dalej koleją na całe ciało; takich spadowych kąpieli jest sześć dla męszczyzn, a dla dam dwie; męskie mają spadek od 15 do 20 stop, a damskie 10 i 12. Ja chodziłem do najwyższej aż poki nie zamarzła i stałem pod nią 4—5 minut, gdy w lecie stoi się najwięcej kwadrans. Działanie takich kąpieli jest bardzo skuteczne, gdyż na wierzch uciśnione humory wyprowadza. Hartuje skórę, dodaje siły muskułom i działa na nerwy. Taką to odbywając kuracyą, zbliżam się do przesilenia choroby, zwiastującego się przez liczne wrzody, złe soki wydzielające. A gdy się ciało tak oczyści, że przy ciągłem braniu kuracyj, nowe wyrzuty się nie pokażą i każdy się uważa za zupełnie wyleczonego, wtedy i ja Gräfenberg opuszczę. Miejsce to w okolicy górzystej, powabne jest.. .... Nowa ta metoda Prisnitza nie zawodne wielkie zrobi odmiany w całej dość wątłej dzisiejszej medycynie i dla tego właśnie mnóstwo doznaje przeciwności od lekarzy. Lecz mimo tego tryumf Prisnitza jest niewątpliwy, a nawet zastałem tutaj Doktora Horner, znakomitego lekarza przez Króla Bawaryi kosztem tutejszego rządu dla nauczenia się tej metody na cały rok przysłanego; prócz niego zawsze jest kilku doktorów, którzy się przypatrują, bo metoda ta, chociaż ogólnych zawsze jednostajnych środków, potów, wody i powietrza używa, bacznym jednak rozsądkiem Prisnitza rożnie się do osób i chorób stosownie modyfikuje. U kogo jad chorowity uporczywie w ciele mieszka, takiemu każe się zawijać w mokre zimne prześcieradła i póty w nich leżeć, póki się nie zapoci, innym przepisuje kąpiele w pół ciała, spadowe i t. p. Chcąc metodę jego opisać trzebaby na to xiążki nowej lub tłomaczenia jednej z wydanych. Najlepszą z nich jest opisanie kuracyi Gräfenberskiej po niemiecku przez Pana Munde, wydane w r. b. w Lipsku i Wrocławiu. Lecz niewyraziłem jeszcze że wtej kuracyi i dyeta gra rolę znaczną nie co do ilości, ale co do jakości pokarmów; trunków nieznamy prócz wody, której Prisnitz wedle potrzeby każe szklanek od 16 do 40 wypijać codziennie; śniadanie już opisałem, obiad składa się s trzech lub 4 potraw, w które i supa wchodzi, mięsnych, mącznych lub z jarzyn, bez wszelkich korzeni, kwasów fermentowanych i wina; wieczorem daje tylko kartofle gotowane, mleko zimne, chleb i masło. W wyborze tych potraw nie bardzo nas ogranicza, daje nam tu gęs, i kaczki, skopowinę, wieprzowinę, kapustę i rożne jadła powszechnie uważane za niezdrowe, któremi każdy obficie się nasyca a potém wodą się opiwszy, niezna co to niestrawność; prawdziwie cuda się tu dzieją którym trudno uwierzyć, kto się o tém nieprzekonał. Wybaczcie mi nudną rozciągłość listu tego, lecz chciał bym i was dość słabego zdrowia do tego zachęcić, co mnie tak wielką ulgę przyniosło, po tylu bezskutecznych kuracyjach. Lecz jeśli nie nadto, to dość będzie o Gräfenburgu i Prisnitzu.»

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 21-го Марта 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.